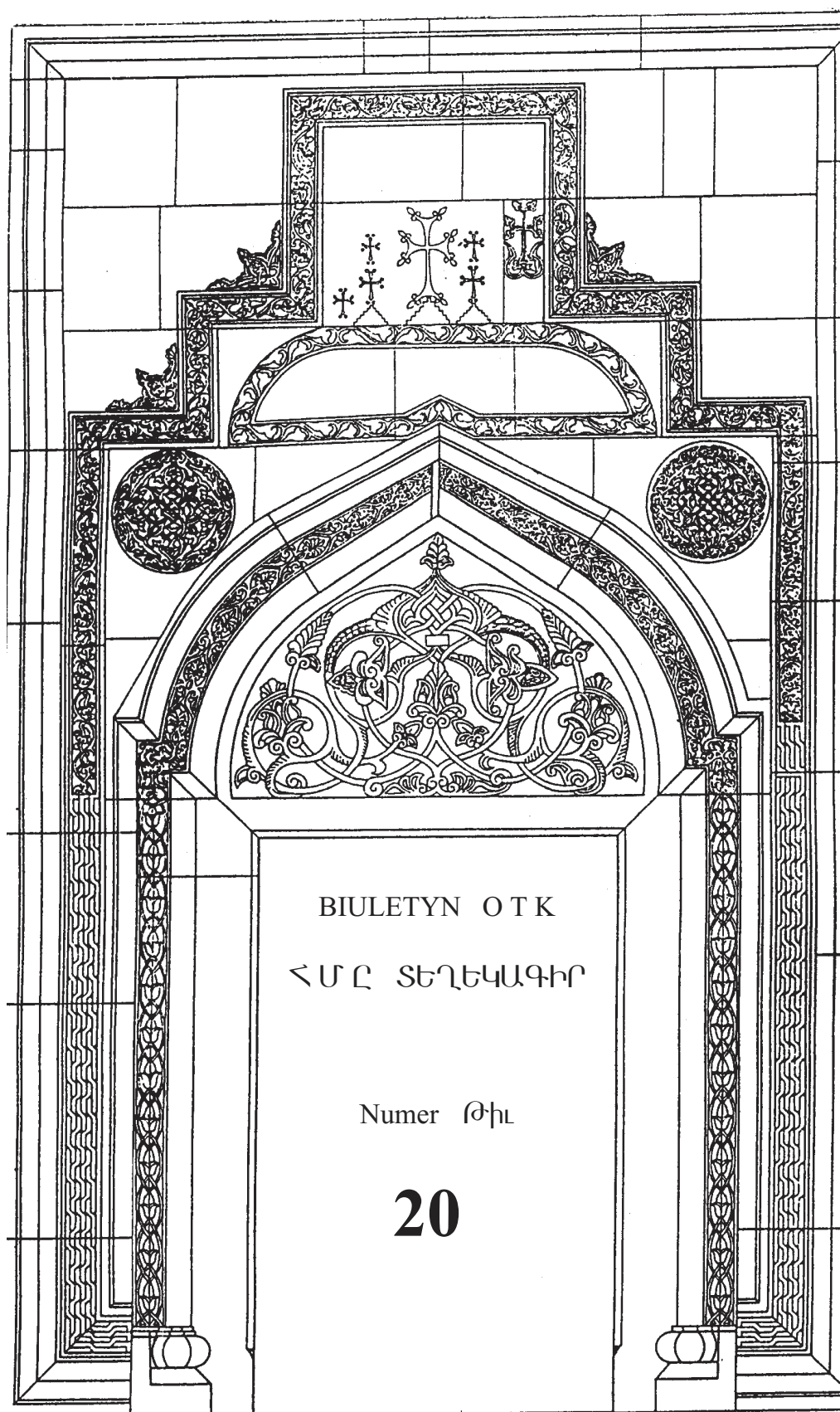




BIULETYN

ORMIANSKIEGO TOWARZYSTWA KULTURALNEGO

ՀԱՅ ՄՇԱԿՈՒԹԱՅԻՆ ԸՆԿԵՐՈՒԹԵԱՆ ՏԵՂԵԿԱԳԻՐ

W Biuletynie są publikowane relacje, wspomnienia, opinie, opracowania naukowe i inne utwory dowolnej formy, których tematyka jest związana z historią, kulturą i współczesnymi problemami Ormian i Armenii.

Kolegium Redakcyjne

Anna Krzysztofowicz (przewodnicząca)

Adam Mueck

Andrzej Pisowicz

Adam Terlecki

Antoni Amirowicz (sekretarz)

Adres

Ormianskie Towarzystwo Kulturalne

pl. Bohaterów Getta 16/10

30-547 Kraków

Numer konta

BPH-SA I/O Kraków

Nr 10601376-320000034183

Druk

Towarzystwo Słowaków w Polsce

Kraków, ul. św. Filipa 7

ISSN 1233-8605

**Publikacja została wydana przy pomocy finansowej
Ministerstwa Kultury i Sztuki**

**Skład komputerowy wykonano
korzystając ze sprzętu zakupionego dzięki dotacji
Fundacji Stefana Batorego**

Polszczyzna jako język zawodowy polskich Ormian*

Irena BAJEROWA [Kraków]

Myśląc o relacjach języka polskiego z językami obcymi myślimy najczęściej o uleganiu polszczyzny różnym obcym wpływom, np. obecnie tak rozpowszechnionym wpływom angielskim. Ale przecież język polski również zdobywał nowe tereny i opanowywał inne grupy narodowe. Tak opanował społeczność niemiecką zamieszkałą w naszym kraju, też - w dużej mierze - ludność litewską czy białoruską; wpływy polszczyzny trafiły dalej - do Rosji, do Rumunii. I taką grupą, która poddała się wpływowi języka polskiego, byli i są Ormianie, społeczność, którą badacz ich historii, Grzegorz Pełczyński określa jako „wyjątkową”¹. I Ormianie nie tylko przyswoili sobie ten język polski, ale dla wielu stał się on ważnym składnikiem życia, bo nawet życia zawodowego, a więc stanowiącego materialną i ideową podstawę bytu.

Kierujemy obserwacje na problemy językowe, ale w nich zobaczymy więcej, bo w języku zazwyczaj bardzo wyraźnie odbijają się procesy kulturowe. Spotkamy tu pewne komplikacje, ale też znajdziemy (chyba?) pewne wskazówki tłumaczące ogólniejsze procesy społeczne nacji ormiańskiej.

Referat ten przygotowywany był na sesję naukową poświęconą m.in. spotkaniom kultur na pograniczach. Wybrałam temat dotyczący Ormian, gdyż właśnie uważam ich za lud pogranicza, przy tym pogranicze rozumiem tu nie geograficznie, lecz socjalnie: w ludziach polskiej nacji i ormiańskiej zetknęły się dwie kultury dość odrębne - kultura polsko-łacińska i prastara kultura ormiańska z elementami perskimi i bizantyjskimi. Tak wytworzyła się ta ormiańsko-polska specyfika, uważana

* Tekst ten wygłoszony został w Ormiańskim Towarzystwie Kulturalnym w Krakowie w dniu 29 listopada 1999 r., ale pierwsza wersja tekstu, nieco inna (z uwagi na inną publiczność była prezentowana na sesji pt. Inspiracje chrześcijańskie w kulturze Europy (organizowanej przez Katedrę Historii Języka Polskiego i Filologii Słowiańskiej Uniwersytetu Łódzkiego, Wyższe Seminarium Duchowne w Łodzi oraz Ośrodek Badawczy Myśli Chrześcijańskiej UŁ) w Łodzi dnia 12 maja 1999 r.

¹ G. Pełczyński, Problem podwójnej identyfikacji etnicznej Ormian polskich w w. XX. [w:] „Symbioza kultur słowiańskich i niesłowiańskich w Europie środkowej”, Kraków 1996, s. 259.

za coś wyjątkowego, to pogranicze kultur walczące z czasem, który to pogranicze niszczy, zamazuje, a ono opiera się i zarazem ulega, przy czym różne czynniki grają tu rolę.

Polscy Ormianie dość szybko porzucali swój rodzimy język (tzw. tatarkę² - względnie ormiańskie narzecze bukowińskie) i przechodzili na używanie polszczyzny. Szczególnie intensywnie przebiegało to w w. XVII³.

Ten siedemnasty wiek w naszej perspektywie historii politycznej i literackiej nienajlepiej się rysuje: potop szwedzki, bunty kozackie, koniec złotej ery Jagiellonów, narastająca samowola szlachty, brak tak wybitnych twórców, jak szesnastowieczni Kochanowski czy Rej. Ale - ciekawe: wtedy właśnie, na XVII wiek „przypada czas największego znaczenia i rozszerzenia języka polskiego”, który stał się dla całej północno-środkowo-wschodniej Europy tzw. językiem strefowym⁴: był to w ogóle najpopularniejszy język słowiański.

Tak więc w owym XVII wieku ulegli polszczyźnie też Ormianie, ale ta ich językowa polonizacja trwała dalej, obejmowała kolejne fale przybyszów ormiańskich, choć tym późniejszym udało się zachować swój język w zasadzie do końca XIX w. i dziś jeszcze znajdzie się w Polsce kilka (może kilkanaście) osób pamiętających poszczególne wyrazy czy teksty (zwłaszcza religijne)⁵.

Wyniki omawianego spotkania dwu kultur były pod pewnymi względami zastanawiające, właśnie dla językoznawcy, który śledzi procesy porzucania rodzimej mowy i przyswajania sobie innego języka. Przede wszystkim uderza, że nacja ormiańska, utraciwszy zupełnie swój język, zachowała po dziś dzień, mimo rozproszenia, poczucie swej odrębności. Czyli: odrębność istnieje bez udziału odrębności językowej, język nie uczestniczy w podtrzymywaniu więzi socjalnej, nie stanowi przysłowiowego „zwierciadła kultury”. Tak więc sytuacja ta nie zgadza się z panującym modelem lingwistycznym; to zdarza się, ale jest raczej wyjątkowe, a więc przyciągające uwagę.

Innym ciekawym zagadnieniem jest sama historia polszczyzny Ormian. Ciekawe bowiem, że Ormianie nie tylko potrafili sobie język polski

². Patrz następujący po niniejszym artykule tekst A. Pisowicza dotyczący terminu „tatar-ka”.

³. J. Reczek, Językowa polonizacja Ormian, „Język Polski”, t. 67 (1987), s. 8.

⁴. J. Tazbir, Procesy polonizacyjne w szlacheckiej Rzeczypospolitej [w:] „Tryumfy i porażki. Studia z dziejów kultury polskiej XVI-XVIII w.” Warszawa 1989, s. 17-20.

⁵. Z. Kościół, Wiadomość o Ormianach kuckich (IX publikacja Koła Zainteresowań Kulturą Ormian przy Oddziale Warszawskim Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego), Warszawa 1989, s. 6; autor cytuje za A. Pisowiczem (zob. tamże przypis 17).

przyswoić, ale nawet wyzyskali go jako narzędzie pracy i to wyzyskali w wielu wypadkach wzorowo, wznosząc go na wyżyny powszechnie podziwianego piękna - a to wszystko właśnie mimo trwałego poczucia odrębności etnicznej.

Przyjrzyjmy się bliżej temu właśnie zjawisku, zobaczymy, w jakiej mierze, w jakich działach kultury dawni Ormianie używali języka polskiego jako narzędzia pracy (czyli jako języka zawodowego), jako koniecznego narzędzia do uczestniczenia w życiu kulturalnym społeczeństwa; zobaczymy, jakie tu mieli osiągnięcia. Możemy się w tym zorientować dzięki dziełu Sadoka Barącza *Żywoty sławnych Ormian w Polsce* (Lwów 1856). Z postaci, które autor tam przedstawia (jest ich trzysta kilkadziesiąt) wybrałam te, dla których język stanowi główne narzędzie pracy. Są to prawnicy, tłumacze, pisarze i kaznodzieje, łącznie prawie sto osób (reszta to wybitniejsi kupcy, rzemieślnicy, wojskowi, lekarze, posłowie, urzędnicy, duchowni czy zwykli ale znaczniejsi obywatele). Najwięcej ich cytuje Barącz z XVII w. i XVIII w. Omówimy te grupy.

Okolo 40 % to prawnicy - od protokolistów po sędziów i adwokatów. Np. Bernard Bernatowicz (XVII w.), sędzia praw Ormian lwowskich, dworzanin królewski, co „odłączył się prawie od swej nacji, używając przezwiska <Bernacki>”⁶. Albo Szymon Krzysztofowicz, który w XVIII w. był prokuratorem głównego Trybunału koronnego w Kamieńcu Podolskim.

Prawników zaliczam do omawianego zespołu Ormian, uważając, że cały proces sądowniczy opiera się na odpowiednim użyciu języka i interpretacji tekstów, a więc rola języka jest tu podstawowa.

Można by mieć wątpliwości, czy w sądownictwie tym wchodził w grę język polski, czy może łacina lub tatarka, skoro Ormianie mieli przywilej własnego odrębnego sądownictwa. Mamy jednak tekstowe dowody na używanie polszczyzny w sądach ormiańskich już od XVI w.: formuła przysięgi starszych z 1528 r., różne teksty prawnicze (protokoły, umowy itp.) z drugiej połowy XVI w. i z pierwszej połowy XVII w.⁷ Okolo r. 1600 zostaje przetłumaczony - już z łaciny - na język polski Statut Ormiański, który był prastarą podstawą prawną sądownictwa ormiańskiego⁸.

Oskar Balzer twierdzi, że polszczenie sądów ormiańskich przypadło na przełom XVI i XVII w.⁹ A łacina już w tym okresie też nie wchodziła w

⁶ S. Barącz, *Żywoty sławnych Ormian w Polsce*, Lwów 1856, s. 75.

⁷ J. Reczek, *Językowa polonizacja ...*, s. 6-8.

⁸ O. Balzer, *Porządek sądów i spraw prawa ormiańskiego z r. 1604*, „*Studia nad historią prawa polskiego*”, t. 5, z. 1, Lwów 1913, s. 19.

grę, bo w 1543 r. postanowiono, by akta sądowe i notarialne spisywać po polsku¹⁰.

Językoznawca, S. Urbańczyk zbadał jeden z wymienionych tekstów, a mianowicie kroronk, tj. umowę przedślubną oraz testamenty - wszystko spisane alfabetem ormiańskim, ale po polsku; spisane we Lwowie, w połowie XVII w. Urbańczyk zanalizował ten tekst bardzo dokładnie, co nie było łatwe, gdyż alfabet ormiański nie przystaje idealnie do polskiego, np. brak w nim liter dla miękkich ś, ź, ć, ń, dla nosówek ą, ę. I powiada Urbańczyk, że „pisarz znał doskonale ówczesną polszczyznę literacką [...] system gramatyczny języka zabytku w zupełności zgodny jest z polskimi tekstami tamtych czasów”¹¹; znajdujemy tam nawet tak już wtedy rzadkie archaizmy, jak liczba podwójna dwie czapce. Jest sporo terminów prawnych, ale tylko kroronk jest ormiański, reszta polska lub łacińska, np. dług, wiano, egzekutor, sukcesor, testament.

Tak więc śmiało można przyjąć, że dla prawnika, co najmniej począwszy od połowy XVI w., podstawowym językiem pracy był język polski.

Ormianie uczestniczyli w tym zawodzie, ale nie odnosili w nim większych sukcesów. Dobitniej zaznaczyli się w następnych dwu grupach, które stanowią około jednej trzeciej całości (wybranego materiału): tłumacze i pisarze.

Grupa tłumaczy jest szczególnie charakterystyczna dla naszego problemu, bo język tu jest nie tylko narzędziem pracy, ale i jej przedmiotem. I ciekawe - ta właśnie typowo lingwistyczna profesja wręcz opanowana była przez Ormian. Już w XIV w. mamy informacje, że tłumaczem miejskim we Lwowie był zawsze Ormianin¹², a w XVII w. „profesja tłumacza była ograniczona wyłącznie do Ormian”¹³. Stąd Barącz na przestrzeni XV-XVIII w. wynotowuje kilkunastu zawodowych Ormian-tłumaczy. Np. z XV w. Mikołaj Atabiowicz ze Lwowa, który

⁹. O. Balzer, Sądownictwo ormiańskie w średniowiecznym Lwowie, „*Studia nad historią prawa polskiego*”, t. 4, z. 1, Lwów 1909, s. 13.

¹⁰. Z. Klemensiewicz, *Historia języka polskiego*, Warszawa 1999, s. 278.

¹¹. S. Urbańczyk, *Polszczyzna Ormian lwowskich*, [w:] „*Festschrift für Herbert Brauer zum 65. Geburtstag am 14. April 1986*”, Köln-Wien 1986, s. 671, 672.

O tekstach pisanych po polsku alfabetem ormiańskim ukazał się też w 1964 r. w Erywaniu artykuł A. Pisowicza i W. Grigoriana (po ormiańsku ze streszczeniem francuskim pt. „*Documents polonais usant de l'alphabet arménien*”) w roczniku „*Banber Matenadarani*” (tytuł rosyjski: „*Vestnik Matenadarana*”), t. VII, s. 225-236.

¹². B. Baranowski, Ormianie w służbie dyplomatycznej Rzeczypospolitej, „*Myśl Karaimska*”, t. 1, (1945/46), s. 137.

¹³. T. Monzell, Ormianie w Polsce, „*Biuletyn Ormiańskiego Towarzystwa Kulturalnego*”, nr 14, Kraków 1998, s. 17.

nawet był tłumaczem królewskim, „na którą godność zdolniejszych od tłumaczy miejskich obierano, bo ich obowiązkiem było w poselstwach do Porty Ottomańskiej pośredniczyć w sprawach dyplomatycznych”¹⁴. Albo Tomasz Abgarowicz z XVII w., którego „doskonałą w językach orientalnych biegłość”¹⁵ podkreśla pismo króla Jana Kazimierza; Mikołaj Nikorowicz z XVIII w., który tłumaczył z tureckiego na polski kwity tureckie w Krechowie.

To częste pojawianie się Ormian-tłumaczy wynikało z faktu, że do XVII w. powszechna wśród Ormian była znajomość jednego z języków wschodnich (tatarski), co im ułatwiało tłumaczenie z języków turecko-tatarskich. Ponadto dzięki zajmowaniu się handlem wschodnim musieli Ormianie zapoznawać się z tamtejszymi narzeczaniami i opanować je doskonale. Byli więc chętnie zatrudniani jako oficjalni tłumacze czy to w stosunkach handlowych, czy politycznych, a nawet „do połowy XVIII w. polskie przedstawicielstwa na Wschodzie były obsadzane przede wszystkim przez polskich Ormian”¹⁶.

Tu już widać, że Ormianie wybijali się w społeczeństwie, z powodzeniem wykorzystując w życiu zawodowym swoje umiejętności językowe.

Przedmiotem pracy był język też w drugim zespole omawianej grupy: u pisarzy (pod pojęciem „pisarzy” rozumiem tu zarówno twórców literatury pięknej - w tym np. poezji religijnej - jak i twórców literatury naukowej, na ówczesną oczywiście miarę).

A w tej grupie zauważymy już niezbyt liczne, ale nieprzeciętne sukcesy kilku ciekawych sylwetek, o których ormiańskim pochodzeniu nieraz się zapomina. A przecież należy tu prawdopodobnie Szymon Szymonowicz (urodzony we Lwowie w 1557 r.), którego język tak charakteryzował J. Kleiner: „Tak zwartym, pełnym i wyrazistym językiem, tak pełnym prostoty i lekkości, a zarazem artystycznie wygładzonym, nie pisał nawet Kochanowski”¹⁷.

Czy Szymonowicz był z pochodzenia Ormianinem? Rzecz jest dyskusyjna. Jakież są dowody prawdziwości tezy o ormiańskim jego pochodzeniu?

¹⁴. S. Barącz, Żywoty ..., s. 33.

¹⁵. Op. cit., s. 3.

¹⁶. T. Monzell, Ormianie ..., s. 17.

¹⁷. Cytuję za: H. Wiśniewska, Uwagi o języku i stylu Sielanek Szymona Szymonowicza (1558-1629), „Rocznik Zamojski”, t. 3. s. 159.

Barącz podaje¹⁸ następujące:

1. *Za źródłem: P. Bayle, Dictionnaire historique et critique (Paryż, początek XIX w.), cytuje, że pewien „uczony” Anglik, George Dousa w czasie swej podróży do Stambułu zetknął się we Lwowie z Szymonowiczem i opisuje to w liście do ojca. Ojciec (też poeta) odpowiada synowi, że zna dzieła Szymonowicza i określa go jako „natione Armenii”.*
2. *Józef Minasowicz (XVIII w.) w dziele swym opisującym sławnych polskich Ormian twierdzi, że w księgozbiornie Żałuskich znajduje się dzieło Szymonowicza, a na nim napis „Is fuit Armenius”.*
3. *Przybrane nazwisko „Simonides” zwraca uwagę formą grecką. Polacy raczej przybierali formy łacińskie (np. Orichovius), zaś właśnie Ormianie mieli skłonności do greki, bo „w greckiej szkole początkowo się kształcili”¹⁹. To jednak jest argument słaby, podobnie jak argument wyzyskujący formę nazwiska: Szymonowicz istotnie kończy się na -owicz, co występuje często w nazwiskach ormiańskich, ale przyrostek ten miewają też nazwiska czysto polskie. Ważniejszym jest istnienie innego Szymonowicza - Stefana, z XVII w., a ten już miał wyraźne związki ze społecznością ormiańską. Tożsamość nazwiska zazwyczaj łączy się z pokrewieństwem.*

Co przemawia przeciw ormiańskości Szymonowicza?

1. *W akcie królewskim nadającym mu szlachectwo i mianującym poetą królewskim brak wzmianki o tym, że Szymonowicz jest Ormianinem. Ale uwaga taka nie była obligatoryjna, zwłaszcza jeżeli Szymonowicz był już bardzo spolszczony.*
2. *Ojciec Szymonowicza pochodził z Wielkopolski, z miejscowości Brzeziny. Nie badałam problemu, skąd informacja, że chodzi o Brzeziny znajdujące się w Wielkopolsce, skoro w Polsce jest wiele innych tak nazywających się miejscowości, także na wschodnich obszarach Rzplitej.*
3. *Szymonowicz został pochowany nie w kościele ormiańskim, lecz w kolegiacie zamojskiej. Tu Barącz tłumaczy, że Szymonowicz mógł być*
4. *Ormianinem-katolikiem łacińskim, bo i tacy się zdarzali jeszcze przed ormiańską unią z Rzymem.*

¹⁸. S. Barącz, *Żywoty ...*, s. 327-328.

¹⁹. Op. cit., s. 327.

Monografie literackie nie poruszają tego problemu; zdaje się, że rację ma Barącz, utrzymując, że Szymonowicz był spolszczonym Ormianinem.

Następnym twórcą, którego Barącz zalicza do nacji ormiańskiej, jest Szymon Zimorowicz z pierwszej połowy XVII w., też dobry poeta, autor znanych Roxolanek i Sielanek; również jego brat Józef Bartłomiej, który zarazem był „notariuszem prawa ormiańskiego”, chyba więc był Ormianinem. Z XVII w. wymieńmy jeszcze poetę Grzegorza Krzysztofowicza, z XVIII w. dwóch Minasowiczów (poetów), a w XIX w. pojawia się ks. Karol Antoniewicz, autor tak szeroko znanych pieśni, jak Nie opuszczaj nas i Chwalcie, łąki umajone. Przypomnijmy powieściopisarzy XIX w. Kajetana Abgarowicza, Feliksa Bernatowicza i Ignacego Nikorowicza. Są też wyraźne poszlaki, że Słowacki miał w sobie krew ormiańską - po matce, a może i po ojcu. Może dlatego Słowacki wprowadza w Królu-Duchu postać Hera Armeńczyka, który jest uosobieniem właśnie poety. H. Augustynowicz-Ciecierska dorzuca jeszcze uwagę, że rycerz z Balladyny zowie się Kirkor - a to właśnie jest znane imię i nazwisko ormiańskie (=Grigor)²⁰. Dodajmy, że badania antropologiczne czaszki Słowackiego wykryły w niej fizjologiczne cechy właściwe budowie czaszek Ormian.

Specjalną uwagę trzeba zwrócić na postać ks. Grzegorza Piramowicza, wielce zasłużonego w pracach Komisji Edukacji Narodowej, znakomitego pedagoga i - co nas tu zwłaszcza obchodzi ze względu na tematykę dotyczącą problemów językowych - autora m.in. podstawowego podręcznika retoryki Wymowa i poezja dla szkół narodowych z końca XVIII w.

Zatem - zainteresowanie retoryką. Zaznacza się ono nie tylko u Piramowicza. W grupie twórców spotykamy też dwu mówców, ale przede wszystkim retorami są liczni ormiańscy kaznodzieje. Stanowią oni jedną czwartą omawianej grupy. Np. wspomniany ks. Karol Antoniewicz z XIX w. był też znanym kaznodzieją; Kasper Balsam z XVIII w., który wydał kilka tomów kazań, podobnie Melchior Stefanides z przełomu XVI / XVII w.

Ale czy mamy pewność, że kazania wygłaszali oni po polsku? Tak, gdyż: 1. są to na ogół ludzie XVIII w., kiedy Ormianie już w zasadzie byli spolonizowani, 2. kazania te przeważnie są drukowane po polsku. I charakterystyczne, że choć zdarzały się kazania wygłaszane tatarką, to np. w 1668 r. miewał je jakiś „przybyły ze Wschodu [...] kleryk”²¹, a nie

²⁰ H. Augustynowicz-Ciecierska, Ormianie - kulturze polskiej, „Tygodnik Powszechny”, nr 38 z 19 września 1976 r.

²¹ E. Tryjarski, Ze studiów nad rękopisami i dialektem kipczackim Ormian polskich, „Rocznik Orientalistyczny”, t. 23 (1959), z. 2, s. 22.

miejscowy kapłan, bo ten zapewne już tatarką nie władał. W kościele specjalny chór chłopięcy śpiewał po ormiańsku, ale wierni mu towarzyszyli - po polsku.

Uderza ilość wybitnych kaznodziei, których Barącz obdarza określeniami „doskonały”, „światny”, „słynny”, „znany”, wygłaszający „ogniste nauki”, mający „ognistą wymowę”, „talent krasomówczy”, „styl szumny” itp. Charakterystyki Ormian podkreślają, że mieli oni w ogóle dar wymowy. A tu jak gdyby ten dar szczególnie się ujawnia. Wydaje się, że tu Ormianie poczuli się w swoim żywiole, właśnie w publicznym wygłaszaniu utworów retorycznych, czyli tekstów, w których język jest nie tylko niezbędnym środkiem przekazu pewnych treści, ale jest też materiałem, i to specjalnie starannie, a ze wschodnim temperamentem i ze wschodnim zamiłowaniem do bogatej ornamentyki, modelowanym.

Jak gdyby symbolem szczytowych osiągnięć w tym zakresie jest postać prawie współczesna, postać arcybiskupa Józefa Teodorowicza, który był kaznodzieją najwyższej klasy. Powołam się tu na swą analizę języka abpa Teodorowicza²², która wykazała, że operował on po mistrzowsku licznymi i bogatymi środkami stylistycznymi. Nazywano go nawet : „drugim Skargą”.

Widzimy więc, że językowe talenty i umiejętności Ormian zaznaczały się nie tylko w dawnych pokoleniach. Możemy tu jeszcze z XX w. wymienić np. literata Jana Antoniewicza (profesora Uniwersytetu Jana Kazimierza), Antoniego Agopszowicza (profesora prawa Uniwersytetu Śląskiego), a niepewny mīt rodzinny wiąże z nacją ormiańską profesora Zenona Klemensiewicza, też znanego z pięknego słowa, z szerzenia kultury języka.

X X X

Przegląd powyższy miał pokazać ciekawe zjawisko polegające na tym, że obca narodowo i kulturowo nacja nie tylko nauczyła się biegle posługiwać nowym językiem, ale posługiwała się nim wybornie, często po mistrzowsku.

Przypomnijmy teraz stawiane uprzednio pytania: jak, dlaczego Ormianie zupełnie pozbyli się własnego języka, a przyswoili sobie język polski w stopniu wręcz doskonałym? I rozszerzmy to pytanie, cofając się do uprzedniego etapu historycznego: dlaczego Ormianie nie tylko porzucili tatarkę na rzecz polszczyzny, ale swój własny, ormiański język utracili (chyba w średniowieczu) na rzecz tatarki?

²² Por. I. Bajerowa, Uwagi o stylu abpa Józefa Teodorowicza, „Biuletyn Ormiańskiego Towarzystwa Kulturalnego”, nr 12/13, Kraków 1998, s. 25-29.

Też współcześnie w całym świecie Ormianie porzucają język ormiański na rzecz innych języków. Józef Reczek (językoznawca) dziwi się temu zjawisku i stwierdza: „używanie przez większość narodu zupełnie innego języka jest dość niezwykle”²³. A. Pisowicz, mówiąc o przejściu tatarskiej przez Ormian, dodaje, że stało się to „w niejasnych okolicznościach”²⁴.

Spróbuję tu wskazać na pewne specjalne czynniki działające w omawianych procesach. Pomijam te oczywiste, jak konieczność kontaktów ze społecznością nową ojczyzny, zwłaszcza kontaktów handlowych, tak typowych dla ludności ormiańskiej. Spróbuję natomiast wyszukać czynniki wyjątkowo w rozpatrywanych tu procesach występujące (uwzględniając warunki ogólne, nie tylko warunki polonizacji Ormian).

Oto często w różnych źródłach mówi się o szczególnych zdolnościach językowych Ormian²⁵. To by przynajmniej wytłumaczyło ową łatwość, z jaką Ormianie porzucali i porzucają własny język, bez trudu opanowując nowy kod potrzebny w nowych emigracyjnych warunkach, a nawet odnosząc w tym sukcesy. Tym by też choć częściowo można tłumaczyć możliwość istnienia tak wyjątkowej rozbieżności między stanem językowym a stanem socjalnym, rozbieżności polegającej na tym, że własny odrębny język nie jest czynnikiem integrującym daną wspólnotę.

Wskazemy jednak inne jeszcze czynniki przyspieszające, zwłaszcza od XVII w., tę językową polonizację. Ale też zapytamy, dzięki czemu mimo językowej polonizacji Ormianie po dziś zachowali pewne poczucie odrębności, skutkiem czego badacz społeczności ormiańskiej, G. Pełczyński określa ich jako grupę społeczną o podwójnej identyfikacji etnicznej (nie narodowej)²⁶.

Tu ogromnie ważna rola przypada czynnikowi religijnemu, bardzo silnym związkom Ormian z ich Kościołem.

Jak pisze T. Monzell, „Już od samego początku imigracji Ormian do Polski Kościół ormiański był obecny w ich społecznościach, aktywnie uczestnicząc w ich życiu. Ormiańskie świątynie były budowane praktycznie w każdym polskim mieście, gdzie żyli Ormianie”²⁷. [...] Z biegiem

²³ J. Reczek, Językowa polonizacja ..., s. 4.

²⁴ A. Pisowicz, Języki Ormian wczoraj i dziś, [w:] „Ogólnopolskie spotkanie środowiska ormiańskiego, Kraków 15 czerwca 1991. Streszczenia referatów”, s. 10.

²⁵ Np. E. Tryjarski, Ze studiów ..., s. 8 lub M. Zakrzewska-Dubasowa, Ormianie w dawnej Polsce, Lublin 1982, s. 260.

²⁶ G. Pełczyński, Problem ..., s. 259-265.

stuleci Kościół ormiański w Polsce rozkwitał [...] polscy Ormianie bardzo cenili swój narodowy Kościół²⁸.

Jak wiemy, w XVII w. nastąpiła tu wielka zmiana - Kościół ormiański w Polsce uznał zwierzchnictwo papieża i pewne dogmaty (kwestionowane przez Ormiański Kościół Apostolski), ale zachował własny nieco odrębny obrządek ze staroormiańskim językiem liturgicznym. Ten stan utrzymywał się do chwili rozproszenia Ormian skutkiem zmian granic po drugiej wojnie światowej; resztki odrębności trwały do niedawna w Gdańsku, Gliwicach i Krakowie.

Ormianie byli bardzo przywiązani do swego Kościoła. A. Pisowicz stwierdza, że przy samookreśleniu się Ormian (nie tylko w Polsce) kryteria religijne i ogólnokulturowe są ważniejsze niż językowe²⁹. Jeszcze raz zacytujmy Monzella: „Ormianin, gdziekolwiek by nie był, jakiegokolwiek by władzy nie podlegał, zawsze pozostaje Ormianinem pod względem religii” (Monzell dodaje: „i narodowości” - ale to w Polsce nieaktualne) [...] „być Ormianinem oznacza przynależność do narodowego Kościoła ormiańskiego”³⁰. A jak gorąco zachęcał arcybiskup Teodorowicz do pielęgnowania odrębnego ormiańskiego obrządku: „Węzłem, który jednoczy nas, jest obrządek. Mamy osobny swój obrządek i jakież to klejnot w nim posiadamy! [...] ci spośród was, którzy by się chcieli wypierać łączności z obrządkiem, osłabialiby tę naturalną organizację, jaką stanowicie, zacieraliby ślad tej osobnej, ślicznej, a tak silnej tradycji życia wiekowego tej garstki nas, tu, na tej ziemi”³¹.

A może dlatego tak odznaczali się Ormianie na polu kaznodziejstwa, że zbiegło się tu działanie dwu ważnych czynników warunkujących sukces retoryczny: wspomniane zdolności językowe i gorące uczucia religijne, silne związki z Kościołem?

Ten związek z Kościołem i dziś się wyraźnie zaznacza. Przypomnę wyniki ankiety, jaką dziesięć lat temu przeprowadziłam wśród Ormian (w całej Polsce): najważniejszą rolę w podtrzymaniu tradycji ormiańskich odgrywa odrębność obrządku kościelnego. Jako podstawowy łącznik nacji najczęściej w odpowiedziach wymieniane są właśnie nabożeństwa ormiańskie, a jako wyróżniki odrębności kulturowej respondenci najle-

²⁷. Jak zwrócił mi uwagę doc. A. Pisowicz, też w Warszawie żyło wielu Ormian, ale nie doczekali się wybudowania własnej świątyni.

²⁸. T. Monzell, Ormianie ..., s. 20, 21.

²⁹. A. Pisowicz, Języki Ormian ..., s. 11.

³⁰. T. Monzell, Ormianie ..., s. 20.

³¹. List pasterski X. Arcybiskupa Józefa Teodorowicza do Duchowieństwa i Wiernych obrządku ormiańskiego wydany 2 lutego 1902 r., Lwów 1902, s. nłb. 4 i 10.

piej pamiętają chrzty, śluby, odpusty, opłatki i inne imprezy związane z obrzędkiem. Też warto zwrócić uwagę, że organizacje ormiańskie bardzo często funkcjonowały i funkcjonują właśnie w oparciu o struktury Kościoła ormiańskiego, np. przedwojenny związek Ormian nawet nosił nazwę „Archidiecezjalny Związek Ormian”.

Pozornie to wszystko nie dziwi. To, że odrębność Kościoła podtrzymywała i podtrzymuje do dziś poczucie tożsamości ormiańskiej grupy etnicznej, jest zjawiskiem znanym. Píše W. Wysoczański: „W przypadku większości wspólnot językowych więź religijna jest prestiżowym wyznacznikiem tożsamościowym, niekiedy nawet elementem obrony wartości narodowych (etnicznych)³². Przykładem innym, bardzo wyraźnym, są Łużyce, gdzie religia jest na pierwszym miejscu wśród czynników decydujących o odrębności narodowej: oto osiem parafii katolickich silnie łużyckich stanowi kontrast z parafiami protestanckimi, które są bardziej zniemczone³³.

Stosunki ormiańskie są więc pozornie typowe. A jednak jest pewien element osobliwy, który się wyłania, gdy uwzględnimy historię nacji: dwukierunkowość działania czynnika religijnego, który zarazem i przyspiesza polonizację, i ją hamuje.

Przyspieszył ją bowiem w w. XVII, gdy Kościół ormiański w Polsce poddał się Rzymowi - unia ułatwiła socjalne stapianie się żywiołu ormiańskiego z polskim (np. kształcenie w kolegiach jezuickich, mieszane małżeństwa). Monzell uważa, że to właśnie był krok decydujący o zanikaniu od XVII w. odrębności ormiańskiej: „z przejściem na katolicyzm Ormianie stracili wolę, aby kontynuować odrębną ormiańską kulturę”³⁴. To może za mocno powiedziane „stracili wolę” ... widzimy, że ta wola odrębności jeszcze i dziś istnieje, ale pewna racja tu jest z pewnością i potwierdza doniosłą rolę czynnika religijnego w procesach asymilacji.

A więc czynnik ten asymilację przyspieszył. Ale ten sam czynnik - jako zachowana pewna odrębność obrządku - do całkowitej asymilacji nie dopuścił.

To jest ta dwukierunkowość: przyspieszenie i hamowanie.

³² W. Wysoczański, Pogranicza etnojęzykowe w Polsce w ujęciu typologicznym, [w:] „Studia nad językami i kulturami europejskimi”, Wrocław 1998, s. 78.

³³ E. Rzetelska-Feleszkowa, Katolicyzm a „lojalność” językowa i narodowa Łużyczan, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie” Prace Językoznawcze 7, 1992, s. 82.

³⁴ T. Monzell, Ormianie ..., s. 25.

Oprócz czynnika religijnego trzeba przypomnieć też pewien czynnik historycznojęzykowy, który przyczynił się do siedemnastowiecznego zwycięstwa polszczyzny. Siedemnasty wiek był to - jak nadmieniałam - okres, w którym ogromnie wzrosła ranga języka polskiego nie tylko w kraju, ale w całej najbliższej nam części Europy. Nic dziwnego, że ten właśnie język chcieli sobie przyswoić inteligentni, ambitni i obrotni ludzie nacji ormiańskiej.

Oczywiście działały też różne inne czynniki asymilujące, np. wielu Ormian otrzymywało szlachectwo, co włączało ich w krąg języka warstw wyższych, tj. właśnie ówczesnego języka literackiego.

X X X

Ten rzut oka na rolę polszczyzny w historii nacji ormiańskiej ukazał nam pewne problemy i procesy pogranicza kultur. Ukazał warunki zarówno podtrzymywania jak i zacierania odrębności dwu kultur stykających się na pograniczu. Potwierdziła się teza, że doniosłą rolę w tych procesach gra życie religijne.

Okazało się też, że język w naszym wypadku jak gdyby wyprzedził rozwój ogólnokulturowy, gdyż spolonizował się o wiele szybciej i radykalniej, niż reszta sfery kultury, niż świadomość etniczna Ormian. Ale to tłumaczy się nie tylko potrzebami komunikacyjnymi społeczności imigracyjnej, ale też głównie:

- pewnymi cechami indywidualnymi nacji ormiańskiej (zdolności językowe)*
- działaniem czynnika religijnego*
- właśnie w XVII w. występującym ogólnym podniesieniem rangi języka polskiego*

Tak otrzymaliśmy próbkę studium historii języka, zobaczyliśmy, jak działają różne czynniki kształtujące bieg rozwoju języka i jaka jest rola języka w historii tej społeczności, która przed wiekami porzuciła swą pierwotną ojczyznę i prawie całkowicie przyłgnęła do nowej, nie zapominając swych prastarych więzów i korzeni.

Nie „tatarka” lecz „język tatarski” a dokładniej: „dialekt języka kipczackiego”

Andrzej PISOWICZ [Kraków]

W związku z terminem „tatarka” użytym przez Panią Profesor Irenę Bajerową w jej artykule o polszczyźnie jako języku zawodowym polskich Ormian (zamieszczonym w niniejszym numerze Biuletynu OTK), w odniesieniu do języka, jakim się posługiwała w mowie i w piśmie najstarsza fala imigrantów ormiańskich w Polsce, czuję się w obowiązku, jako pośredni winowajca pewnego nieporozumienia, wyjaśnić parę szczegółów.

Otóż, Ormianie, którzy znaleźli się na terenie państwa polskiego w XIV w., mówili przeważnie nie językiem ormiańskim (z rodziny indoeuropejskiej) używanym przez ich przodków w Armenii, lecz dialektem języka kipczackiego należącego do nie-indoeuropejskiej grupy języków tureckich (nie tu miejsce na rozważania nad ewentualnymi związkami genetycznymi tych języków z innymi). Do grupy tej, prócz kipczackiego (wymarłego w XVII w.), należało i nadal należy wiele języków, m.in. tatarski, turecki „właściwy”, dawniej zwany „osmańskim” (używany w Turcji), azerbejdżański, turkmeński, uzbecki i inne. Język zwany kipczackim był używany na znacznych obszarach Europy wschodniej w średniowieczu. W tym samym mniej więcej znaczeniu używano też terminów: „język połowiecki” lub „kumański”, pochodzących od nazw różnych spokrewnionych ze sobą plemion turkojęzycznych (w szerokim znaczeniu tego wyrazu).

Nie jest jasne, w jakich okolicznościach i kiedy dokładnie Ormianie, którzy w XIV w. mieli się stać poddanymi królów polskich, zatarali swój język ojczysty i przeszli na obcy, dziś nazywany kipczackim (od nazwy turkojęzycznych plemion określających się terminem własnym „Kypczak”). Sami Ormianie nie używali terminu „kypczak”, lecz swój nowy język (dialekt) określali terminem „tatarski”, który to termin w owym języku (kipczackim) był wymawiany „tatarcza” (= „język tatarski”).

I tu zbliżamy się do początków pomyłkowego (!) rozpowszechnienia się w ostatnich kilkudziesięciu latach terminu „tatarka”. Otóż forma taka nigdy w przeszłości nie była używana w odniesieniu do języka polskich Ormian, ani przez nich samych ani przez Polaków. Zapytani po polsku,

jakim językiem się posługują, Ormianie polscy odpowiadali: „po tatarsku, językiem tatarskim”. Nigdy: „tatarką”.

Ten nieszczęsny termin pojawił się w rezultacie mylnego, pseudo-łacińskiego odczytania zapisu nazwy własnej języka Ormian polskich, o którym mowa, w międzynarodowej transkrypcji naukowej: tatarča (z tzw. „czarką”, popularniej zwaną „haczykiem” nad literą „c” dla oznaczenia wymowy takiej, jaką polski alfabet oddaje przy pomocy zbitki liter „cz”). Gdy z przyczyn typograficznych owa „czarka” (=„haczyk”) gdzieś się zapodziała, niezrozumiałe uczone słowo tatarca (faktycznie: tatarča) przeczytano „z łacińska” jako „tatarka”.

I tak z wyrazu kipczackiego tatarcza powstała pseudo-polska „tatarka” (wyraz taki zarezerwowany był od dawna dla pewnego gatunku gryki i - jeśli go pisać dużą literą - dla „kobiety tatarskiej”; tylko takie znaczenia notuje słownik Lindego z początków XIX w.).

Autor niniejszych słów, orientalista-armenista, bije się w piersi, bo sam się przyczynił, nie sprawdzwszy rzeczy u źródeł i przejmując błędną formę za innymi współczesnymi autorami, do rozpowszechnienia nieszczęsnej „tatarki” jako rzekomej nazwy języka. Dopiero turkolog warszawski, wybitny badacz owego dialektu kipczackiego Ormian polskich, prof. dr hab. Edward Tryjarski, zwrócił moją uwagę na przyczyny owego błędu. Jestem Mu za to bardzo wdzięczny i koryguję niniejszym mylne użycie terminu „tatarka” w odniesieniu do języka we wspomnianym na wstępie artykule prof. dr hab. Ireny Bajerowej. Zetknęła się ona z owym błędnym terminem także w moim tekście Języki Ormian wczoraj i dziś opublikowanym w streszczeniach referatów wygłoszonych podczas „Ogólnopolskiego spotkania środowiska ormiańskiego” (Kraków, 15 czerwca 1991). Powołując się na językoznawcę-armenistę miała Pani Profesor pełne prawo polegać na jego informacji, niestety błędnej, dopiero na tym miejscu skorygowanej.

A więc, konkludując: wcześni Ormianie polscy mówili po kipczacku (tak obecnie nazywamy ten język). Sami, mówiąc po polsku, swój język ojczysty nazywali „tatarskim” a nie „tatarką”.

Polscy Ormianie byli ostatnimi użytkownikami języka kipczackiego, który w ciągu XVII w. wyszedł z użycia na rzecz: częściowo języka ormiańskiego (dialekt miasteczka Kuty), „odnowionego” przez Ormian przybywających do Polski od końca XVII w. (głównie na początku XVIII w.) z terenów dzisiejszej Rumunii, a częściowo na rzecz języka polskiego, który z czasem miał się stać językiem ojczystym polskich Ormian (niektórzy przechodzili na język ukraiński).

Zebraliśmy się tutaj...*

Irena POTAPIŃSKA [Kraków]

Szanowni Państwo,

Zebraliśmy się tutaj aby złożyć hołd pamięci tragicznemu losowi, który stał się udziałem Ormian na przełomie XIX i XX wieku, kiedy to najpierw sułtan Abdül-Hamid II, a następnie rząd Młodoturków dokonali bezprecedensowej w swojej skali i następstwach eksterminacji ludności ormiańskiej zamieszkałej na terytorium Armenii Zachodniej - historycznej ojczyzny Ormian, znajdującej się pod tureckim panowaniem. Masakry ludności ormiańskiej dokonywane z zamiarem całkowitego zniszczenia tej grupy narodowościowej były dla władz Turcji jedynym możliwym do przyjęcia sposobem rozwiązania kwestii ormiańskiej, która miała przestać istnieć z chwilą zniknięcia ostatniego Ormianina.

Dzień 24 kwietnia jest obchodzony na całym świecie jako Dzień Pamięci Ofiar Ludobójstwa Ormian. W tym dniu, osiemdziesiąt pięć lat temu, aresztowano, a następnie deportowano w głąb Anatolii przedstawicieli ormiańskiej inteligencji: wybitnych pisarzy, dziennikarzy, naukowców - blisko 800 osób, z których deportację przeżyły zaledwie jednostki... Wolałabym nie opisywać teraz tych strasznych wydarzeń, sądzę bowiem, że są one Państwu znane. Los który spotkał inteligencję ormiańską był niestety dość typowy, nie ominął on żadnej warstwy społeczeństwa ormiańskiego. Ogółem w latach 1915-1917 w Armenii Zachodniej zginęło około 1.5 miliona Ormian. Już w sierpniu 1915 roku minister spraw wewnętrznych Turcji Talaat Pasza oświadczył, że kwestia ormiańska już nie istnieje, a rządowi Młodoturków udało się w ciągu trzech miesięcy dokonać czegoś, czego sułtan (który otrzymał przydomek Krwawego) nie zdołał dokonać przez 30 lat.

Los Ormian nie wzbudził większego oddźwięku opinii międzynarodowej, a mocarstwa europejskie, zaprzątnięte własnymi sprawami nie potrafiły skutecznie przeciwdziałać zbrodniczej polityce

** Tekst wygłoszony podczas Mszy św. odprawionej 29 kwietnia 2000 roku w Bazylice Ojców Dominikanów w Krakowie w 85 rocznicę Rzezi Ormian.*

"rozwiązania kwestii ormiańskiej". Jednak już 24 maja 1915 roku rządy Rosji, Francji i Wielkiej Brytanii wydały wspólną deklarację, w której oświadczyli: "W ciągu całego ostatniego miesiąca Kurdowie i Turcy dokonują rzezi Ormian przy ewidentnym przyzwoleniu, a czasami wręcz udziale władzy tureckiej [...] Wobec tych nowych przestępstw Turcji przeciwko ludzkości i cywilizacji rządy alianckie Rosji, Francji i wielkiej Brytanii publicznie oświadczają Turcji, iż obarczają osobistą odpowiedzialnością za owe przestępstwa wszystkich członków tureckiego rządu". Deklaracja ta była wyraźnym odzwierciedleniem panującego już wówczas przekonania prawnego, że czyny, których dopuściła się Turcja, stanowią zbrodnię prawa międzynarodowego, nazwaną zbrodnią przeciwko ludzkości.

W toku II Wojny Światowej tego typu przestępstwa popełniły Niemcy. Pierwszą znaczącą reakcją na popełnienie podobnych czynów była Deklaracja Moskiewska z 1943 r., która zakładała powołanie międzynarodowego trybunału w celu osądzenia tych przestępstw, po zakończeniu wojny. Międzynarodowy Trybunał Wojskowy w Norymberdze, który osadził głównych zbrodniarzy wojennych III Rzeszy działając na podstawie swojego Statutu, ustalał i karał popełnienie zbrodni nazwanych jako: zbrodnie przeciwko pokojowi, zbrodnie wojenne i zbrodnie przeciwko ludzkości.

Jak wynika z powyższego, nie użyto pojęcia ludobójstwa, które jednak mieściło się w szerszej kategorii zbrodni przeciwko ludzkości. Sam termin ludobójstwo (genocide) oznaczający zniszczenie w całości lub części grupy narodowej lub etnicznej, został opisany w 1944 roku przez prawnika Rafała Lemkina. W 1946 r. w oparciu o badania Lemkina, Organizacja Narodów Zjednoczonych zainspirowała prace mające określić definicję konwencyjną i zasady ścigania przypadków ludobójstwa. Konwencją z 9 grudnia 1948 r. w sprawie zapobiegania i karania zbrodni ludobójstwa stwierdza, że każdy z czynów takich jak: zabójstwo członków grupy; powodowanie poważnego uszkodzenia ciała lub rozstroju zdrowia psychicznego; rozmyślne stworzenie warunków życia obliczonych na spowodowanie fizycznego wyniszczenia; stosowanie środków mających na celu wstrzymanie urodzin oraz przymusowe przekazywanie dzieci do innej grupy dokonane w zamiarze zniszczenia w całości lub części grupy narodowej, etnicznej, rasowej lub religijnej stanowią ludobójstwo w rozumieniu konwencji. Porównanie wydarzeń w Armenii Zachodniej z powyższą definicją nie pozostawia wątpliwości, że mamy do czynienia ze zbrodnią ludobójstwa, a użyta w konwencji formuła, iż układające się

strony potwierdzają, że ludobójstwo stanowi zbrodnię w obliczu prawa międzynarodowego, pozwala na stosowanie tego pojęcia również do eksterminacji Ormian z okresu I Wojny Światowej.

W przeciągu ostatnich osiemdziesięciu lat Ormianie na całym świecie zabiegali o nadanie międzynarodowego rozgłosu Ludobójstwu Ormian. Mimo wielkiej skali zbrodni dokonanych na Ormianach, społeczność międzynarodowa dopiero od niedawna zaczęła uznawać oficjalnie fakt dokonania rzezi. Wśród szczególnie spektakularnych przypadków warto wymienić orzeczenie Międzynarodowego Trybunału Ludów. Trybunał ten składający się z wybitnych osobistości życia publicznego, w tym kilku noblistów, przeprowadził w 1984 roku rozprawę dotyczącą Rzezi Ormian, na której uznano, że "wydarzenia w Armenii Zachodniej stanowią zbrodnię ludobójstwa, do której nie mają zastosowania żadne ograniczenia ustawowe". Kolejnym godnym odnotowania wydarzeniem był fakt, że w 1987 roku Parlament Europejski uchwalił rezolucję, w której uznano masakry z okresu I Wojny Światowej za zbrodnię ludobójstwa. Parlament zalecił Turcji uznanie faktu rzezi Ormian, stawiając ten wymóg jako konieczny warunek dalszego rozważania ewentualnego członkostwa Turcji w Unii Europejskiej. Pomimo to, Turcja nadal neguje fakt dokonania ludobójstwa. Władze tureckie powołały specjalny instytut historyczny, którego zadaniem jest taka prezentacja historii Turcji aby z jej kart zniknęła zbrodnia przeciwko narodowi Ormiańskiemu. W tym kontekście warto przytoczyć słowa Hitlera, którymi w 1939 r. zachęcał do rozprawy nad Żydami: "Któż interesuje się obecnie sprawą eksterminacji Ormian?"

Rafał Lemkin w swoich dziennikach pisał, że funkcja pamięci nie polega tylko na rejestracji przeszłych wydarzeń. Pamięć jest również czynnikiem pobudzającym sumienie ludzkie... Kto wie, czy niejeden z późniejszych aktów ludobójstwa miałby w XX wieku miejsce, gdyby to pierwsze nie zostało pущczone w niepamięć? Chcę więc zakończyć to wystąpienie prosząc wszystkich tutaj zebranych o zastanowienie się w jaki sposób my wszyscy - ludzie, którym dane jest wejść w nowe tysiąclecie - możemy przeciwstawić się popełnianiu innej zbrodni: zbrodni milczenia i zapomnienia.

Modlitwa w rocznicę Pogromu Ormian w 1915

Maria PRZYBYLSKA

*Za okrutnie pomordowanych dawnych naszych Braci
– my rzuceni za góry, rzeki i Oceany -
milczeniem, śpiewem i płaczem
mówimy: wieczne odpoczywanie...*

*Za dusze zabitych w męce
za domy zwalone w pożodze
za dnie i noce w lęku i trwodze
do Ciebie Boże wnosimy ręce -*

*Od wojny, nędzy i głodu
Sponiewieranej krwi narodu
od łez wylanych obłakanie*

– uchron nas Panie

*Od niepewności każdej nocy
od rozpaczliwej serc niemocy
od lęku przed tym co się stanie*

– uchron nas Panie

*A dusze tych - co w dal lecą jak zranione ptaki
- dusze tych co dawno skamieniały w męce
weź Boże w mocne, wszechmogące ręce
i Swej jasności Boskiej prowadź szlaki.*

Niech się tak stanie - Amen

List

Gdańsk 28.05.2000

Moja wizyta w Rzymie

Rok Jubileuszowy jest szczególną okazją do nawiedzenia światowego miejsca pielgrzymkowego jakim jest Rzym i Ziemia św., czy wyznaczone kościoły lokalne celem uzyskania łask Roku Świętego.

Dla mnie zachętą do wyjazdu do Rzymu było zaproszenie Komitetu Obchodów Roku Jubileuszowego w Rzymie, do wzięcia udziału w światowym spotkaniu kapłanów , szczególnie obchodzących jubileusz kapłaństwa.

Było to w dniach od 14 do 18 maja zakończone wspólną mszą św. Koncelebrowaną pod przewodnictwem Ojca św. Jana Pawła II z okazji jego 80 - urodzin.



Pobyt w wiecznym Mieście pozwolił mi na odwiedzenie kościoła ormiańskiego i znajdującego się obok kolegium ormiańskiego.

Spotkałem się najpierw z rektorem kolegium i ku mojemu zaskoczeniu z przebywającym tam jednym z biskupów ormiańskich, który od razu zaproponował spotkanie z Patriarchą ormiańskim, który aktualnie przebywa w Rzymie.

Zanim doszło do spotkania, udałem się następnego dnia do Kongregacji do spraw Kościołów Wschodnich, gdzie miałem okazję do porozmawiania na aktualne sprawy związane z powołaniem przez J. Eminencję Ks. Prymasa Kard. Józefa Glempa Personalnej Parafii dla Polskich Ormian i mianowania mnie Proboszczem wspólnoty ormiańskiej.

Zostałem bardzo mile przyjęty.

Natomiast moje spotkanie z Patriarchą S.B. Nerses Bedros XIX z Bejrutu miało miejsce w Watykanie, zaraz po urodzinowym obiedzie Ojca św. Jana Pawła II, 18 maja.

Patriarcha Ormian Katolików, był doskonale zorientowany o sytuacji Ormian w Polsce i zachęcił do wspólnej korespondencji.

Przeżycia jakich doznałem podczas pobytu w Rzymie są nie tylko dla mnie umocnieniem duchowym, ale też dla całej wspólnoty ormiańskiej w Polsce.

Pozostający z pamięcią modlitewną

*Ks. Cezary Annusewicz
Proboszcz Personalnej Parafii Ormiańskiej*

Nowości wydawnicze:

X.Abp Józef Teodorowicz. Kazania o Bogu i Ojczyźnie.

str. 392 Warszawa 1999. Oficyna Wydawnicza Viator. Biblioteczka Mistrzów Kaznodziejstwa.

Dobrze się stało, że podjęto trud wydania kazań Abp Józefa Teodorowicza, które poraz pierwszy ukazały się w druku pod tytułem Na przełomie. Przemówienia i kazania narodowe. Poznań-Warszawa-Wilno-Lublin. 1923. Oba wydania zawierają 20 kazań i przemówien wygłoszonych w latach 1913-1922, z przedmową autora. O swoich wypowiedziach tak między innymi napisał sam autor w słowie wstępnym: "...prawie wszystkie kazania tu zebrane, głoszone były przeze mnie w tym wielkim okresie życia narodu i w tym jego wielkim procesie historycznym, w którym od pęt niewoli przechodził i przeszedł do wolności i zmartwychstania." Warto i nam teraz nad ich treścią pochylić się, płynie bowiem z nich pożyteczne przesłanie, tego wielkiego pasterza Kościoła i wielkiego Polaka.

[opr. A.K.]

Krzysztof Stopka. Ormianie w Polsce dawnej i dzisiejszej.

175 str. 50 ilustracji. Księgarnia Akademicka. Kraków 2000.

Oto mamy, nową cenną publikację na rynku wydawniczym, opracowaną przez krakowskiego historyka znawcy spraw ormiańskich. Jest to wielopłaszczyznowa, zwięzła historia Ormian, nacji która przybyła do Polski przeszło 8 wieków temu i wciąż jeszcze aktualnie przybywa! W obecnej chwili Ormianie są najliczniej reprezentowaną imigracją w Polsce po wietnamczykach. Książka K. Stopki zainteresuje, Ormian polskich, etnologów, historyków religii, i mam nadzieję, że też polityków a może i nauczycieli historii w szkołach średnich. Publikacja ta zawiera pięć rozdziałów z których dowiadujemy się o korzeniach Ormian, migracjach i historii chrześcijaństwa w tym narodzie i o losach Ormian polskich w XIX i XX wieku. Kalendarium z najważniejszych wydarzeń z historii Armenii i drugie z dziejów Ormian polskich, nadają tej pracy dydaktycznej wartości. Praca Pana Stopki posiada bogatą bibliografię przedmiotu, indeks nazwisk i nazw geograficznych i interesującą stronę ilustracyjną. W imieniu Ormian polskich wyrażam wdzięczność autorowi za trud napisania tej monografii a Wydawnictwu Księgarnia Akademicka za staranne wydanie.

[opr. A.K.]

K R O N I K A

29. 04.2000 *W Bazylice OO Dominikanów została odprawiona uroczysta Msza św. w 85-tą rocznicę Rzezi Ormian. Mszę św. celebrował ks. kanonik Cezary Annusewicz - proboszcz parafii ormiańsko-katolickiej w Gdańsku.*
- 25-28.05.2000 *W Gdańsku w Sanktuarium Matki Bożej Łaskawej z ormiańskiego kościoła w Stanisławowie odbyły się uroczystości w 63 rocznicę koronacji obrazu i 25 rocznicę święceń kapłańskich ks. kanonika Cezarego Annusewicza - proboszcza parafii ormiańsko-katolickiej w Gdańsku.*
29. 05. 2000 *Odbyło się kolejne zebranie, na którym Krzysztof Stopka prezentował swoją książkę zatytułowaną "Ormianie w Polsce dawnej i dzisiejszej".*